Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Z dnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWÓJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Artykułów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Sobota 15-go kwietnia

№ 88



Z TWEJ MĘKI PRZYKŁAD...

A że mnie Męka Twa dosięga,
Żem śladem drogi szedł krzyżowej,
Z Tobą się życie moje sprzęga
Chryste! w koronie Twej cierniowej.

Z martwychpowstania Twego cudu
Cud w mojej duszy się odradza,
Skarb się z mojego tworzy trudu
I nad duszami moja władza.

Ale nie po to, iżbym w dumie
Zaprzedał źródło Żywej wody,
Jeno, by w orlich lotów szumie
Twoje ze życiem święcić gody.

Z Twej Męki przykład wniebowzięty
Przed oczy słońcem wiecznem niecić,
Przez miłość, trud i zapał święty
Zbawienie nieść i w mrokach świecić!

Uroczystość Wielkiej Niedzieli.

Wielkanoc jest najważniejszą i największą ze wszystkich uroczystości chrześcijańskich, bo Zmartwychwstanie Chrystusowe — to ostateczny i najsilniejszy, rozstrzygający dowód Bóstwa Chrystusa Pana.

Figurę przejścia Chrystusa ze śmierci do życia jest staro-testamentowa Pascha czyli przejście Anioła Pańskiego, ocalającego izraelitów wśród egipcjan, dzięki krwi baranka, którą ci izraelici podwoje swych domostw snopkiem hyzopu pokropili.

Baranek ten był figurą Baranka Bożego, który zgładził i zmył krwią swoją grzechy rodu ludzkiego, a przeto go od śmierci wiecznej ocalił. Skąd też pochodzi ów symboliczny baranek wielkanocny, baranek z chorągiewką a więc tryumfujący: zabity, a mimo to żywy.

Uroczystość rezurekcyjna to wszystko przypomina.

Rezurekcja ma wiele podobieństwa do Pasterki. Tam narodziny Boże, tu odrodzenie. Tam głównym tonem „Gloria", tu „Alleluja". Tam radość i nadzieja, tu radość i tryumf.

...ównież i w staropolskich zwyczajach rodzinnych, gdy w uroczystość wigilijną dzielą się wszyscy opłatkiem, jako symbolem dobrej nowiny, to w uroczystość wielkanocną dzielimy się symbolicznem jajkiem, wyobrażającym grób święty, powtarzając Alleluja t. j. „Chwalcie Pana". Bo prawdziwie „wesoły nam dzień nastał", dzień najweselszy dla serca szczerze chrześcijańskiego.

Paschał (duża woskowa świeca), wyraz, pochodzący od Pascha, po hebrajsku Pesach oznacza przejście.

Kto będzie ministrem poczt i telegrafów.

Jak dowiadujemy się — jako ewentualni kandydaci na stanowisko ministrą poczt i telegrafów brani są pod uwagę dyrektor departamentu w ministerstwie poczt i telegrafów p. Kal ński oraz wicemarszałek Sejmu p. Polakiewicz.

Nominacja nowego ministra poczt i telegrafów nastąpi jednak dopiero po ferjach świątecznych.

ALLELUJA!

Dwadzieścia wieków radosny ten okrzyk rozlega się na pamiątkę Zmartwychwstania Tego, co poniósł śmierć męczeńską za to, że głosił światu ideę miłości, sprawiedliwości i prawdy.

Dwadzieścia wieków — a jednak ludzie wciąż gnębią się nawzajem, mocniejsi uciskają słabszych, a idea sprawiedliwości — to racya stanu silniejszego.

I znów za kilka godzin wzbije się pod niebiosy radosne „Alleluja!"

Co nam zwiastować będzie? Czy nowe ciosy i klęski, czy też zaranie dni lepszych?

Bądź co bądź nie upadajmy na duchu, ale i nie łudźmy się lada pozorami. Pracujmy i doskonalmy się wytrwale pod hasłem: „Sami sobie" a może i dla nas wybije godzina, w której i my, z sercem szczerą przepełnionem radością, zaśpiewamy

Alleluja!

Oby jaknajrychlej!

REDAKCJA.

Dawne prusactwo z dzik[illegible] barbarzyństwem

Ulicznicy, rządzący w Niemczech...

LONDYN 14-3

Plenarne posiedzenie izby gmin przed odroczeniem na ferje świąteczne poświęcone było debacie nad sprawami zagranicznemi. Stało się ono jednym wielkim aktem oskarżenia Niemiec i potępienia polityki angielskiej sprzyjającej Niemcom. Posłowie wszystkich partji jeden po drugim wypowiadali pod adresem rządu słowa przestrogi, zaś tych co rządzą Niemcami, wszyscy mówcy wyrażali się ze wstrętem i pogardą.

Obrady zagaił przywódca robotniczej major Attlee, który wypowiedział się że Niemcy zdądzą sobie sprawę z oburzenia opinji światowej i wezwał rząd do oświadczenia Benowi, że do obrad międzynarodowych trzeba przychodzić z czystemi rękami.

Były minister spraw zagranicznych, sir Austem Chamberlaim w potężnym przemówieniu, przerywanym gorącemi oklaskami całej izby, napiętnował Niemcy hitlerowskie i wezwał premjera do zastanowienia się co znaczy jego wizyta rzymska, o której opinja publiczna nie jest dostatecznie poinformowania, wywołała ona największy niepokój i podejrzliwość. Inicjatywa paktu rzymskiego, wiążące cztery wielkie mocarstwa, jest w obecnej sytuacji europejskiej, zwłaszcza wobec wypadków w Niemczech, nie potrzebna i niepożądana. Polityka koncesji wobec Niemiec nie dała rezultatu i nie przyczyniła się do poprawienia atmosfery politycznej.

Zastrzegając się, że opiera się jedynie na autentycznych informacjach i na urzędowych oświadczeniach niemieckich ministrów, oświadczył sir Austen Chamberlain głosem pełnym powagi i siły; „Duch nowych Niemiec łączy w sobie najgorsze cechy dawnego prusactwa z dzikiem barbarzynstwem narodowej pychy i poczuciu wyższości nad współobywatelami, innego anizeli teutońskie pochodzenia którym odmawia się równości praw a nawet obywatelstwa we własnej ojczyznie. Czy z takim rządem zamierza rząd brytyjski nawiązać dyskusję o rewizji traktatów? Czy z takim rządem możliwa jest dyskusja na temat korytarza polskiego, zamieszkałego przez przez Polaków? Czy odważylibyście się oddać choć by jednego Polaka pod władzę takiego rządu?

Innym mówcą konserwatywnym był b. kanclerz skarbu Churchill, który z niezwykłą siłą stwierdził że traktaty pokojowe opierają się na zasadzie samostanowienia narodów które z możliwie największą dokładnością zostały wprowadzone w życie.

Europa jest dziś zamknięta w granicach etnograficznych tak ścisłych jak nigdy przedtem i jak tylko to było do osiągnięcia. Drobne niesprawiedliwości w stosunku do ogromu dokonanego w traktatach pokojowych dzieła są absolutnie znikome. Im bardziej chcemy te drobne niesprawiedliwości usunąć tembardziej musimy kłaść nacisk postanowienie traktatów.

Przechodząc następnie do sytuacji polskiej, Churchill przypomniał słowa Mac Donalda ktory porównał Europę z domem nawiedzionym przez duchy i stwierdził Churchill, że słowa te nie odpowiadają wcale rzeczywistości. „Polska nie jest duchem lecz siłą realną i podziwiać należy sposób w jaki się skonsolidowała po wojnie". Mówca wyraził nadzieję, ze Polska nadal zażywać będzie wolności i pokoju i zarzucił Mac Donaldowi brak poczucia rzeczywistości w przechodzeniu do porządku dziennego nad sytuacją europejską. Churchill zwrócił uwagę na fakt, że w gruncie rzeczy w traktatach pokojowych nie potraktowano Rzeszy źle, gdyż nie odebrano im ziem zamieszkałych przez ludność niemiecką. W sprawie Pomorza Churchill powiedział że w sprawie te, trzeba uwzględnić przedewszystkiem słuszne prawa Polski. Korytarz jest prawie wyłącznie polski co do ludności i należał do Polski przed rozbiorami. Czytając obawy przy wódców niemieckich — mówi Churchill — dziękuje Bogu że Niemcy nie mają ciężkiej artylerji i tysięcy samolotów które mogłyby mieć, gdyby im przyznano równouprawnienie z innemi państwami.

W obecnej atmosferze politycznej przyznanie Niemcom równouprawnienia oznaczałoby wojnę europejską. Pakt 4-ch mocarstw, przesądzających o sprawach w których zainteresowane są miljony z natury rzeczy wywołać musiał ostrzeżenia ze strony przedstawicieli Polski Czechosłowacji i Rumunji. Stało się już zło trudne do odrobienia gdyż pobudzona została podejrzliwość państw europejskich stojących poza granicami czterech mocarstw".

Przywódca partji liberalnej sir Herbert Samuel poświęcił swe przemówienie głównie sytuacji żydów w Niemczech zaś w sprawie paktu czterech oświadczył że całkowicie zgadza się z poglądem Chamberlaina i Churchilla dodając że projekt paktu oznaczałby nawrót do przedwojennych metod politycznych.

Zamknął debatę minister spraw zagranicznych sir John Simon który przyznał że wypadki niemieckie głęboko niepokoją rząd angielski w kwestji paktu rzymskiego i rozbrojenia.

LONDYN. 14. 4.

Mowca opozycji Wedgewood oddając hołd Chamberlainowi oświadczył: „Mowę którą przygotowałem podarłem na kawałki Sir Austen Chamberlain powiedział wszystko. Rewizja traktatów została mową jego uśmiercona. Ulicznicy rządzący w Niemczech zbeszcześcili swoją własną ojczyznę"

Niemniejsze wrażenie wywołała mowa liberałów żydów Jannera i Nathana którzy apelowali do cywilizowanego świata o obronę żydów w Niemczech przed okrucieństwem Hitlera

Konserwatysta jenerał Spears naiwybitniejszy ekspert wojskowy w izbie gmin podkreślił że o ile wziąć pod uwagę wszystkie uzbrojone siły w Niemczech to Niemcy mają dzisiaj więcej wycwiczonych żołnierzy niż którykolwiek inny kraj.

Sprawa Gorgonowej.

KRAKOW, 14 4.

Wczorajsza popołudniowa rozprawa w procesie była jakby epilogiem wczorajszego starcia obrońców z prof. Olbrychtem. To też toczyła się w atmosferze dość silnego podniecenia. Na salę przybyli i przysłuchiwali się rozprawie p. Krychowski z min. sprawiedliwości, naczelnik nadzoru prokuratorskiego, prezes sądu apelacyjnego Parylewicz i prokurator Michałowski.

Przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, dotyczącą wczorajszego oświadczenia obrońcy Axera, w którem podniesiony został zarzut przeciwko znawcy prof. Olbrychtowi. Trybunał zaznaczył, że z zarzutu obrońców wynikałoby, że opinja znawcy prof. Olbrychta była niezgodna z zasadami wiedzy lekarskiej i błędna oraz stronnicza. Tę granicę przekroczył adw. Axer, który wyraźnie pomawiał prof. Olbrychta o rozmyślne na niekorzyść oskarżonej ujawnienie stronniczości. Trybunał nabrał przekonania, że zarzut ten był nieuzasadniony, wobec czego skazał adwokata Axera na karę 300 zł grzywny.

Obrońca Woźniakowski chciał ratować swego kolegę, podnosząc, że adw. Axer nie użył słowa stronniczość i prosił o reasumpcję uchwały trybunału. Po naradzie trybunał ogłosił postanowienie, w którem zaznaczył, że rzeczywiście słowo stronniczość nie padło z ust obrońcy Axera, jednak zarzut stronniczości kryje się w tem czy innem słowie przez nie go użytem w sposób zupełnie nie budzący wątpliwości.

Obrońca Woźniakowski nie daje za wygraną i znowu wnosi o anulowanie uchwały trybunału, powołując się na to, że przecież pod adresem innych znawców padły również nieraz nawet b. ostre słowa krytyki. Trybunał udaje się na naradę. Na sali wielkie naprężenie, gdyż rozeszła się pogłoska, że adw. Axer złoży obronę.

Przewodniczący trybunału ogłosił postanowienie odmawiające przychylenia się wnioskowi.

Obrońca Axer wstał i wniósł o odroczenie rozprawy do innej kadencji sądu przysięgłego, motywując wniosek tem, że procedura nie przewiduje, aby trybunał czy przewodniczący mógł ujawniać swe opinie co do winy oskarżonej i oceny dowodów. Trybunał dziś w jednem ze swych postanowień ocenił dowód, którym jest opinja biegłego, a mianowicie ekspertyzę biegłego prof Olbrychta Wyskoki trybunał powiedział — mówił adw. Axer — sędziom przysięgłym w bardzo wyraźnych słowach, że jest tu biegły o takich i takich kwalifikacjach i że to, co on powiedział, jest święte.

Wnioskowi obrony o odroczenie rozprawy sprzeciwili się prokuratorzy. Trybunał znowu udał się na naradę, która trwała prawie pół godziny, poczem ogłosił postanowienie, odmawiające uwzględnienia wniosku obrony.

Przewodniczący wezwał prof Olbrychta, aby złożył orzeczenie w kwestji śladów krwi na dowodach rzeczowych. Na to obrona zażądała, aby prof. Olbrycht złożył to orzeczenie równocześnie z prof. Hirszfeldem z Warszawy i z dyrektorem zakładu badania środków żywności inż. Żmigrodem. Gdy prof. Olbrycht zabrał głos, chcąc odpowiedzieć, dla czego ma orzekać o śladach krwi na dowodach rzeczowych i oświadczył, że odpowie specjalnie obrońcy Axerowi, ten ostatni odparł, że nie chce, aby prof. Olbrycht udzielał mu wyjaśnień i opuści sale na czas, dopóki przemawiać będzie profesor Olbrycht.

Prof. Olbrycht: W takim razie odpowiem trybunałowi. Tu prof Olbrycht wyjaśnia, że był wezwany przez sąd równ eż do orzeczenia o śladach krwi i dlatego właśnie zabiera głos. Dalszy ciąg rozprawy odroczono do wtorku po świętach do godziny 10 rano.

BOJKOT CZY SZOPKA.

Związek Obrony Kresów Zachodnich przypominając swe istnienie społeczeństwu polskiemu, organizuje akcję bojkotu niemieckich pism, filmów i towarów. Dlaczego tu po minięto niemiecką muzykę, malarstwo, dzieła naukowe itd. — o tem nie wiemy. Bojkot ten ma być odpowiedzią na niemieckie gwałty i prześladowania, stosowane do prasy polskiej i naszych rodaków w obrębie granic Rzeszy.

Nad tem zagadnieniem trzeba się powaz nie zastanowić. A więc najpierw należy zapytać: Dlaczego bojkot pism, filmów i towarów niemieckich ma się zacząć dopiero teraz? — Przecież gwałty niemieckie nie zaczęły się dopiero wczoraj, lecz trwają nieprzerwanie od lat kilku! Jeżeli prześladowanie Polaków nie było dotychczas przeszkodą, utrudniającą zawieranie różnych układów, umów i traktatów — to dlaczego teraz przypomniano sobie te prześladowania?

Przecież my pamiętamy, jako to koła, które dziś nawołują do bojkotu, zapraszały niemieckich pisarzy, malarzy, działaczy itd. do Warszawy, ażeby kłaść fundamenty pod polsko-niemieckie porozumienie kulturalne! — Przecież my pamiętamy, kto popierał podpisanie traktatów handlowych, likwidacyjnych, osiedleńczych i innych, które dawały ogromne korzyści Niemcom! Przecież my pamiętamy, kto się godził na pozostawienie w Polsce optantów i 80.000 osadników niemieckich!

A podczas tego wszystkiego Niemcy prześladowali i prasę i ludzi. Wówczas mało było takich, co myśleli o bojkocie! Dopiero teraz niektórzy politycy zapłonęli nagle ogniem bojkotowym, gdy w Niemczech rozpoczęło się wyrzucanie Żydów z urzędów i za kładów społecznych. Dopóki niemieckim Żydom było dobrze, dopóty najcięższe prześladowania Polaków nie budziły oburzenia w sercach pewnych polityków polskich; siedzieli spokojnie i pracowali nad „porozumieniem" polsko-niemieckiem.

Bojkot pism, filmów i towarów niemieckich nie jest rzeczą trudną. Wystarczy zamknąć granice i nie wpuszczać do Polski tych wytworów ducha niemieckiego. Jeżeli hitlerowskie Niemcy zamknęły granice przed naszemi gazetami, filmami i towarami — to jest rzeczą zrozumiałą, że i Polska ma prawo uczynić to samo.

Byłoby jednak rzeczą dziwną, gdyby naród polski przystępował do bojkotu w obronie żydowskich pism, filmów, banków fabryk aktorów, dziennikarzy, lekarzy, adwokatów itd. — A dotychczas nie słyszeliśmy, ażeby wyrzucono jakiegoś lekarza lub adwokata Polaka! Gdy się to stanie, to — oczywiście — z taką samą represją trzeba wystąpić i wewnątrz naszego państwa.

My twierdzimy, że pisma, filmy i towary niemieckie są dla nas mniejszem niebezpieczeństwem, niż te tysiące Żydów, którzy pchają się do Polski, ciesząc się poparciem kół sanacyjnych. Te napływowe masy żydowskie znajdą w Polsce niewątpliwie (w dzisiejszych warunkach!) przyjaciół i protektorów! Te napływowe masy żydowskie przyczynią się też do tego, że niejeden kupiec i rzemieślnik polski stanie się bankrutem. A obok kupca i rzemieślnika znajdzie się też w [illegible]nem położeniu adwokat i lekarz polski, ponieważ przeciwko nim staną adwokaci i lekarze żydowscy, uciekający z Niemiec do naszego kraju. To niebezpieczeństwo grozi przedewszystkiem ziemiom zachodnim, które już oddawna nęcą Żydów ku sobie.

Czemuż o tych Żydach niemieckich zapomina Związek Obrony Kresów Zachodnich? — Dlaczego chce nas bronić przed martwemi pismami, filmami i towarami, a nie organizuje obrony przed żywymi ludźmi, napływającymi z Niemiec? — Przecież ta organizacja nazywa się związkiem obrony! — Przecież ta organizacja chce „bronić" przedewszystkiem kresów „zachodnich"!

Historja jest mistrzynią życia. Trzeba się jednak wystrzegać historji. Widocznie zrozumiały to także czynniki sanacyjne, poniewaź powstrzymały Legjon Młodych i Strzelców od niepoważnych wystąpień. Walkę z Niemcami trzeba prowadzić po rozumnem przygotowaniu i po głębokim namyśle. Każdy może liczyć na nasz udział w walce poważnej. Powtarzamy: w walce poważnej

Popłoch w Berlinie po debacie Izby Gmin.

BERLIN, 14 4.

Wczorajsza debata w angielskiej Izbie Gmin wywołała w Niemczech sine wrażenie a na wywody Chamberlaina i Churchilla prasa niemiecka zareagowała komentarzami zdradzającemi zdenerwowanie i przygnębienie.

Boersen Zeitung ubolewa:

— T. zw bracia anglosasi nie rozumieją zupełnie sensu ani ducha niemieckiego rewolucji narodowej. Mniej zrozumienia nie okazałby chyba żaden szczep murzyński w kolonjach brytyjskich Słowa Chamberlaina że dzisiejszym Niemcom nie wolno robić koncesyj są bezprzykładnym cynizmem

Vossische Zeitung dziwi się:

— Nikt w Izbie Gmin nie zaprotestował przeciwko dzikim atakom Chamberlaina i nawet z law posłów robotniczych wśród których żądania niemieckie w sprawie równouprawnienia i rewizji traktatów pokojowych spotykały się zawsze ze zrozumieniem, tym razem słychać było tylko oświadczenia podkreślające wywody obu konserwatystów.

Korespondent londyński Deutsche Allgemeine Zeitung wskazuje:

— Nowa interpretacja paktu 4-ch zawarta w deklaracji ministra Simona stawia rząd niemiecki wobec zupełnie zmienionej sytuacji Pod wpływem kampanji antyniemieckiej zagranicą w opinji parlamentu angielskiego zaszły zmiany na niekorzyść Niemiec Rząd niemiecki nie może niedać odpowiedzi na to niesłychane wyzwanie angielskiej Izby Gmin

W komentarzu redakcyjnym do dano.

—Niemcy nie mogą pozwolić sobie na lekceważenie opinji zagranicy więc Rząd Rzeszy winien godnie odpowiedzieć na zarzuty a równocześnie odnośnym czynnikom wewnątrz kraju należy wytłumaczyć konieczność liczenia się ze względami zewnętrznopolitycznemi.

Samobójstwo b. podkomisarza w Łodzi

W hotelu Polonja w Łodzi popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolwerr b. podkomisarz policji łódzkiej Czesław Chmielowicz

Zmarły pozostawił listy do rodziny.

Przyczyny samobójstwa — nieznaski rodzinne.

Epidemja podejrzanych skonów w Niemczech

BERLIN 14 4

Kroniki policyjne zanotowały ubiegłej doby kilka sensacyjnych samobójstw

Były przewodniczący związku berlińskich Kas Chorych Ebel aresztowany w związku z dochodzeniami w sprawie gospodarki związku popełnił w areszcie samobójstwo przez powieszenie.

Aresztowany w Duesseldorfie radca miejski Obenkirchen powiesił się w celi więziennej w czasie między dwiema wizytami dozorców.

Pozatem popełnił samobójstwo przez otrucie się weronalem dr. Ragemann przewodniczący towarzystwa handlu żelazem Zmarły był współwłaścicielem gdańskiego towarzystwa handlu żelazem i generalnym dyrektorem polsko-gdańskiego koncernu żelaza Powodem samobójstwa miała być krytyczna sytuacja finansowa desperatą

BERLIN 14 4

Według komunikatu policji monachijskiej w obozie koncentracyjnym w Dachau, [illegible] internowani członkowie stronnictw lewicowych zastrzelono przy usiłowaniu ucieczki trzech komunistów a jednego raniono

Komisarz pogranicza polskiego

BERLIN 14 4.

Szef istniejącego przy kwaterze partji hitlerowskiej urzędu polityki zagranicznej Alfred Rosenberg mianował nowego komisarza dr Luedtke

Zadaniem jego będzie przeprowadzenie fuzji wszystkich niemieckich organizacyj i związków ojczyźnianych rozwijających działalność na pograniczu polskiem po stronie niemieckiej

Nowomianowany komisarz dr Luedtke otrzymał równocześnie pełnomocnictwa do nawiązania rokowań z odnośnemi czynnikami Rzeszy i Prus

„Jak widzą świat zwierzęta?"

Każda istota ma swój odrębny świat otaczający.

Znany biolog, prof. Uexkull, wygłosił w wiedeńskiej Uranji wykład pt. „Jak widzą świat zwierzęta?".

Każda istota, wywodzi prof Uexkull ma swój odrębny „świat otaczający", różny od świata każdego innego stworzenia. Każdy taki świat składa się z „miejsc" tak przestrzenych jak i czasowych (momentów). Im więcej takich miejsc dana istota posiada, tem więcej szczegółów świata otaczającego może ona po znać, gdyż poznawanie odbywa się tylko w obrębie tych właśnie miejsc.

Najwięcej tych miejsc posiada człowiek. Dla niego sekunda zawiera 18 „momentów" czasowych, podczas gdy np. dla ślimaka zawiera ona tylko trzy. (T. zn. że ślimak nie jest w stanie spostrzec ruchu odbywającego się w czasie krótszym, niż 1 | 3 sekundy).

Różny jest także sposób reakcji na bodźce zewnętrzne u każdej istoty. Tak np. konik polny reaguje silniej na dźwięki, niż na widok danej rzeczy, jeż morski jest wprawdzie na światło, nie rozróżnia jednak ani barw, ani innych szczegółów i spostrzega tylko cienie mijających go zwierząt i przedmiotów; robak rozróżnia wszystkie przedmioty tylko zapomocą smaku, a rak—pustelnik zapomocą różnych odcieni barw, które przybiera dlań dany przedmiot, zależnie od okoliczności. Tak więc widzi on to samo zwierzę w różnych „odcieniach", zależnie od tego, czy pragnie się z niem zaprzyjaźnić, czy je pożreć.

Groźne zjawiska.

Bandy włóczęgów idą na żer

Ciekawy objaw zaobserwowały ostatnio władze bezpieczeństwa. W Polsce, mianowicie zaś w Królestwie i na Wschodnich Kresach wzmaga się w silnym stopniu włóczęgostwo. Przytem radykalnej zmianie ulega typ włóczęgi. Do niedawna zawodowemi włóczęgami były jednostki w starszym wieku, ludzie wykolejeni z najniższych sfer, którym w życiu nie pozostało nic, prócz torby i kija. Włóczęgostwo typowe w Polsce łączyło się ściśle z żebractwem. Obecnie zachodzą widoczne przemiany.

Już latem roku zeszłego zaobserwowano masowo gromady młodych włóczęgów. Gromady te wędrowały z miejsca na miejsce bez widocznego celu, zatrzymując się, gdzie popadło, żyjąc z łaski przygodnych gospodarzy nocując pod gołem niebem w szopach, pod stogami. Te wędrówki nie miały charakteru krajoznawczego, nie miały żadnego celu. Tak oto z miejsca na miejsce szli przed siebie.

Ta zaraza włóczęgostwa młodych nie jest zjawiskiem nowem. Do rozmiaru groźnej klęski doszła w Niemczech. Liczba włóczęgów w Niemczech określana była na kilkaset tysięcy. Mieli oni swoją organizację, przed dwoma laty zeszli się na walne zgromadzenie, na którem radzono o sprawach „zawodowych".

Z jakiego elementu składają się te gromady włóczęgów?

Są to ludzie pełni sił fizycznych, zdolni do pracy, których kryzys jednak usunął poza nawias produktywnego społeczeństwa. Jednostki te w zaraniu życia zostały wykolejone. Napotkawszy na srogie zawody w młodości słabsze charaktery rezygnują z dalszej walki o byt. Oto z jakich typów składają się owe gromady młodych włóczęgów, których coraz więcej spotkać można w okresie ciepła na drogach polskich.

Wraz z tą rezygnacją życiową, na płaszczyźnie realnych warunków bytu, łączy destrukcja moralna nowoczesnych włóczęgów. Członkowie tych band – to są kompletni bankruci moralni, jednostki przesiąknięte do cna duchem nihilizmu.

Ciekawe jest, że ten duch włóczęgostwa jest ogromnie zaraźliwy, przenosi się na osobników, którzy nie mieliby powodów do zejścia na te bezdroża dróg i ścieżek, przecinających naszą krainę. Pewien kierownik dużego przytułku dla młodzieży męskiej opowiada w warszawskim dzienniku „ABC", że liczba ucieczek z przytułku, zjawisko normalne w okresie ciepła, ostatnio wzmaga się z każdym rokiem. W warszawskiem pogotowiu opiekuńczem coraz więcej znajduje się wyrostków i chłopców, którzy z warunków całkowitego opuszczenia i nędzy przeniesieni do dobrobytu, mimo to wielokrotnie uciekają aż do skutku.

Stwierdzone zostało, że wśród tych band włóczęgowskich znajdują się często i dzieci ze sfer inteligentnych. Częstokroć bieda w niektórych domach sfer inteligenckich doskwiera tak potężnie, że staje się przyczyną ucieczek z domu.

Aczkolwiek jeszcze „północ wiatrem dmucha", już na drogach i szosach polskich pojawiają się pierwsze zwiastuny groźnego zjawiska. Gromady wyrostków, a także i ludzi starszych zaczynają swoją bezcelową wędrówkę, która potrwa aż do zachodu ostatnich złocistych promieni jesiennego słońca.

Zbyt głębokie jest podłoże tego groźnego zjawiska, ażeby dało się ono uleczyć środkami prostemi. Jednakże powołane czynniki nie powinny ich lekceważyć. Gromada włóczęgów — to rosnąca armja przyszłych przestępców, ludzi gotowych na wszystko, anarchistów moralnych a w najlepszym wypadku jednostek, które nic społeczeństwu nie dadzą lecz położą się swoim ciężarem na jego barkach

---

88) Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Semlin z pobladłą twarzą i sinawemi usty, pani Schratt i jej ręce ozdobne w klejnoty, Żyd Kore, Haase z głową byka, Franek, zadumany melancholijnie na werandzie kawiarni.., wkońcu Monika cała w bieli, taka jaką ujrzałem ją w Esplanadzie... Myśli moje uparcie wracały do niej — białej, żałosnej postaci w głębi mrocznego podwórza, patrzących mężnie w szereg wycelowanych karabinów..

— Panie Ok-wood! Ja czekam!

Ostry głos Kuternogi przerwał panujące milczenie.

Czy powiedzieć mu prawdę?

Dwunasta za trzy minuty.

— Prędzej! Oba adresy!

Postanowiłem dotrwać do końca.

— Panie doktorze — jęknąłem.

Rzucił ołówek na stół i porywając się z krzesła pochwycił żelazną pięścią klapy mego ubrania i potrząsnął mną z całej siły.

— Gadaj adresy, ty psie!

Sprężyna zegara zgrzytnęła lekko, równocześnie rozległo się pukanie do drzwi.

— Proszę! — ryknął Kuternoga, siadając w fotelu.

Zegar wybił dwunastą.

Jakiś oficer wszedł pośpiesznie do pokoju i zasalutował.

Był to Franek.., Franek, świeżo ogolony z podkręconemi wąsami i monoklem w oku, w pięknym szarym płaszczu wojskowym, z jedną ręką w białej rękawiczce u daszka czapki.

— Kapitan von Salzmann — przedstawił się, stuknąwszy obcasami Kuternodze, który patrzył nań ze zmarszczoną brwią, nierad intruzowi. Franek mówił w sposób urywany, właściwy pruskim oficerom.

— Szukam porucznika Schmalza—rzekł.

— Niema go tu — odparł Kuternoga zgryźliwym tonem — wyszedł, a ja jestem zajęty... Nie chcę, by mi przeszkadzano.

— Niema Schmalza? W takim razie będę zmuszony trudzić pana — odparł oficer łagodnie, podchodząc do biurka. — Przysłano mnie z Goch na inspekcję tutejszej straży Jak widzę, niema jej wcale... Nie spotkałem ani jednego żołnierza.

Kuternoga dźwignął z wściekłością swe potężne ciało z krzesła.

— Gott in Himmel! — krzyknął z pasją — To nie do wiary, że nie mogę mieć ani chwili spokoju! Cóż mnie, do djabła, obchodzą wasze straże? Proszę przyjąć do wiadomości, że nie mam nic do czynienia z waszą strażą! Gdzieś tu musi być sierżant... bodaj djabli wzięli tego leniwego łajdaka... Zaraz zadzwonię..

Nie było mu sądzone dokończyć tego zdania. W chwili, gdy obrócił się do nas plecami, by pociągnąć dzwonek, umieszczony na ścianie, Franek rzucił się nań z tyłu i pochwycił jego byczy kark w żelazny uścisk, wymierzając mu równocześnie potężny raz kolanem w szeroki grzbiet.

Olbrzymi Niemiec, zaskoczony niespodzianie, runął nawznak na podłogę wraz z Frankiem. Wszystko to odbyło się tak szybko że przez chwilę stałem oszołomiony.

— Prędko, Des, drzwi! — zawołał mój brat. — Zamknij drzwi!

Ogromny Niemiec ryczał potężnym głosem, wijąc się w śmiertelnym uścisku palców Franka, podczas, gdy jego kaleka noga wolniła z łomotem w posadzkę. Padając przygniótł własnym ciężarem lewą rękę, wolnem jednak ramieniem usiłował oderwać palce Franka, który dążył do tego, by ścisnąć gardło przeciwnika i stłumić jego ryk.

Pobiegłem do drzwi. Klucz na szczęście tkwił od wewnątrz, to też przekręciłem go w okamgnieniu, następnie śpiesząc na pomoc bratu, zobaczyłem mój własny rewolwer, leżący obok płaszcza na kanapce, tam, gdzie go Schmalz rzucił wczoraj. Chwyciłem broń i skoczyłem ku walczącym, przycisnąłem prawą rękę Kuternogi do ziemi, a rewolwer skierowałem prosto w jego twarz.

— Przestań pan wrzeszczeć — rozkazałem.

Niemiec posłuchał natychmiast.

— Najpierw przeszukaj go Franku — rzekłem — musi mieć browning przy sobie!

Franek przejrzał kieszenie detektywa, a każdy wydobyty przedmiot składał na biurku stojącem obok. Z zewnętrznej kieszeni wyjął browning. Obejrzał go dokładnie: był nabity posiadał także zapasowy magazyn.

— Czy nie należałoby go związać? — spytał Franek.

(D. c. n.)

KRONIKA

KWIECIEŃ
15
Sobota

KALENDARZYK

W. S. Ludwiny

Dwa pożary.

a) W domu mieszkalnym Alfonsa Hauslera przy ulicy Hipotecznej 13 wybuch w dniu wczorajszym pożar w mieszkaniu Artura Heinego.

W czasie nieobecności domowników od rozpalonej rury pieca zapaliła się drewniana ściana, przyczem ogień rozszerzył się znacznie nim go spostrzeżono.

Na ratunek wezwano I oddział straży ogniowej który po godzinnej pracy pożar zdołał opanować.

Spaliły się drewniane ściany mieszkania oraz urządzenie. Straty wynoszą około 7000 złotych.

x x x

Drugi pożar miał miejsce w farbiarni Jana Kopsa przy ul Limanowskiego 87. Z powodu wadliwej budowy przewodu kominowego zapalił się dach na drewnianym magazynie. Pożar przeniósł się następnie na przyległe szopy.

Przybyły na ratunek I oddział straży ogniowej, opanował pożar nie dopuszczając do dalszego przeniesienia się.

Spłonęły szopa i magazyn drewniany oraz znaczna część zapasów surowca i odpadków bawełnianych.

Straty obliczono na 10000 zł.

Pogotowie w święta.

a) Pogotowie ratunkowe miejskie mieszczące się przy ulicy Gdańskiej 83 Nr. tel. 102-90 czynne jest w czasie świąt bez przerwy.

Również pogotowie Kasy Chorych tel. Nr. 208-10 czynne jest przez całe święta bez żadnej przerwy.

Lekarze kasy chorych na punktach i w oddziałach załatwiają wizyty w dniu dzisiejszym zgłoszone do godziny 12-tei w pierwszy dzień Świąt 16 b m. świętują a w dniu 17 b m. załatwiają wizyty zgłoszone u dyżurnego urzędnika w I oddziale kasy chorych przy ul Karola 28 tel. 115-84 w godzinach od 9-tej do 13-ej.

Naczelnik Sidorski dyrektorem T-wa. Kredytowego.

(a) Jak się dowiadujemy z autorytatywnych źródeł na miejsce przechodzącego na emeryturę długoletniego dyrektora T wa Kredytowego m. Łodzi p. Gajewicza powołany ma być na stanowisko dyrektora T wa Kredytowego w Łodzi, dotychczasowy naczelnik wydziału II go Izby Skarbowej Łódzkiej Józef Sidorski.

Upadek,

(a) W podwórzu przy ul. Jakuba 44 w czasie mycia okiem spadła z wysokości 2 piętra lokatorka tegoż domu Anna Ziomkowska odnosząc złamanie prawej nogi oraz kości biodrowej.

Przybyły lekarz pogotowia odatrzył ran w stanie ciężkim przewiózł do szpitala

Dowcipny złodziej. - Wycałował 480 zł.

(a) W dniu 17 lutego r b na Zielony Rynek przybył z Konstantynowa Marcin Lesiak przywożąc różne artykuły na sprzedaż. Gdy Lesiak zatrzymał się z wozem na targu, podbiegł doń jakiś jegomość i nazywając go wujem począł ściskać i całować

Lesiak zdumiony i oszołomiony machinalnie poddawał się tym niezwykłym czułościom. Po chwili rzekomy kuzyn spostrzegł pomyłkę, obaj mężczyźni przeprosili się i nieznajomy znikł

Dopiero wówczas Lesiak sięgnąwszy do kieszeni stwierdził, w jakim celu wyściskał go nieznajomy.

Jak się okazało złodziej wyciągnął przy tej okazji Lesiakowi portfel z 480 zł. w gotówce

Powiadomiona policja rozpoczęła poszukiwania i po kilku dniach ujęła sprawcę kradzieży. Okazał się nim Andrzej Sikorek bez stałego miejsca zamieszkania, poprzednio karany za różne kradzieże

Osadzono go w areszcie. W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Andrzeja Sikorka na 1 rok więzienia

Nocne dyżury aptek.

Apteki w święta.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki S. Jankielewicza Stary Rynek 9, B. Głuchowskiego Narutowicza 6, E. Hamburga Główna 50, L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307, A. Piotrowskiego Pomorska 91, L. Stockla Limanowskiego 37

Nocy z dnia 16 na 17 b, m. dyżurują apteki J. Koprowskiego Nowomiejska 15, S. Trawkowskiej Brzezińska 56, M. Rozembluma Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego Piotrkowska 95, J. Kłupta Kątna 54, L. Czyńskiego Rokicińska 53

Nocy z 17 na 18 b m dyżurują apteki S ców Leinwebera, Plac Wolności 2, S-ców Hartmana Młynarska 1, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, A Perelmana Cegielniana 32, J, Cymera Wólczańska 37, S-ców Wójcickiego Napiórkowskiego 27

Pozatem we wszystkie dni apteki czynne są normalnie od godziny 10 rano do godziny 22,

Natomiast apteki kasy chorych otwarte są w dniu dzisiejszym do godziny 17 z tem jednakże, że wykonane zostaną wszystkie recepty przyjęte przed 17 Następnie w dniu 16 b m apteki są unieruchomione a w dniu 17 b m wyznaczone są jedynie specjalne dyżury

Nadzwyczajny temperament kochliwej kochanki

2 mężów i 3 kochanków

(a) Niezwykłego wyczynu dokonała 26 letnia Zofja K która w ciągu lat 5-iu zdołała zaskarbić sobie względy 2 mężów i 3 kochanków, nieoficjalnie uchodzących za jej mężów. Zofja K przed 5 iu laty pobrała się z Adamem K, zamieszkałym przy ulicy Sikawskiej 11

Po rocznym pożyciu Kowalski stwierdził że żona zdradza go, albowiem pod pozorem specjalnych dyżurów nocnych w wytwórni gilz, gdzie pracowała, spędzała noce w mieszkaniu swego kochanka Feliksa Kwiatkowskiego zamieszkałego przy ul Zgierskiej 48

Kowalski po ustaleniu tych faktów zrobił żonie awanturę, co miało ten skutek że porzuciła go i zamieszkała na stałe u Kwiatkowskiego

Wkrótce jednakże Kwiatkowski odczuł boleśnie na własnej skórze niezdrowy temperament przyjaciółki

Spotykała oną się poza jego plecami z mężem tudzież znalazła sobie nowego kochanka w osobie Stefana Rybowskiego

W rezultacie jednakże przyjaźń i współżycie między tą czwórką zerwała się. Kowalska zgłosiła akces do kościoła narodowego i przyjąwszy tą nową religię, zaślubiła formalnie wyznawcę religji kościoła narodowego nie jakiego Józefa Fijałkowskiego

Obawiając się następstw bigamji Kowalska-Fijałkowska wyjechała wraz z mężem do Sieradza. Tu jednakże nie wytrzymała również długo i w tajemnicy przed drugim mężem przyjeżdżała do Łodzi, gdzie nawiązała ponownie stosunek z Józefem Stachurskim, zamieszkałym przy ulicy Sikawskiej 15

Stachurski znał Kowalską jeszcze za czasu jej pożycia z pierwszym mężem zamieszkałym w sąsiedztwie i prawdopodobnie już wówczas był jej trzecim kochankiem

Romans ten był jednak finałem karjery kochliwej niewiasty. Kowalski powodowany zazdrością ustalił iż żona jego popełniła bigamię, groził jej, a gdy groźby te lekceważąco zbyła milczeniem zawiadomił policję.

Wdrożone dochodzenie ustaliło niezwykły wyczyn Kowalskiej-Fijałkowskiej która pociągnięto do odpowiedzialności karnej i aresztowano

Najcharakterystyczniejsze jednakże jest w tej sprawie, że wszyscy mężowie i kochankowie solidarnie wystąpili w obronie niewiasty przyczem Kowalski pierwszy złożył za niewierną żonę kaucję, by wydostać ją na wolność.

Na Rusi Podkarpackiej

ogłoszono bojkot wyrobów niemieckich.

Z Użhorodu i Munkacza na Rusi Podkarpackiej donoszą, że tamtejsi żydzi zwołali wielkie zgromadzenie protestacyjne w związku wypadkami w Niemczech i prześladowaniami niemieckich żydów. Po wygłoszeniu szeregu mów protestujących uchwalono rezolucję w której energicznie protestuje się przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech. Równocześnie wezwano lud żydowski do wszczęcia bojkotu wyrobów niemiec...

ALARMY WOJENNE.

BERLIN, 14, 4,

Nowo obrany przewodniczący niemiecko narodowej frakcji parlamentarnej Schmidt, wypowiedział na zjeździe okręgowym stronnictwa znamienną mówę, w której zalecił rządowi, by baczniejszą uwagę skierował na politykę zagraniczną,

Niemcy w polityce zagranicznej są zagrożone, wobec czego naczelnem zadaniem rządu powinno stać się jak najrychlejsze uregulowanie sprawy zbrojeń, to jest armji i milicji. Między wierszami zalecił on, że Niemcy winny same przystąpić do nowego uzbrojenia zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa Francji i Polski które coraz natarczywiej poczynają mieszać się do polityki wewnętrznej (?7) Wymaga to jak największej czyjności ze strony miarodajnych czynników Niemiec,

KRWAWE STARCIA NA POGRANICZU POLSKI,

byłyby dla rządu niemieckiego bardzo pożądane

WIEDEŃ 14-4

— Dzisiejsza „Arbeiter Zeittung" donosi z Berlina iż rzekome prześladowania Niemców w Polsce wywołują w Niemczech interesujące echo Dzienniki narodowe-socjalistyczne donoszą o zajściach w Polsce bardzo pobieżnie, podczas, gdy prasa Hugenberga nie zaprzestaje w związku z tem jaknajostrzejszej propogandy antypolskiej Dzienniki niemiecko-narodowe domagają się najostrzejszej akcji przeciwko Polsce Odpowiada to zdaniem dziennika wiedeńskiego, planom niemiecko-narodowych którym zależy na konflikcie z Polską Nie miałoby to być otwarta wojna — wystarczyłoby zajęcie Gdańska Starcia na granicy prus Wschodnich byłyby nader pożądane, albowiem w razie groźby wojny władza w Niemczech przeszłaby automatycznie w Ręce Reichswehry. Narodowi socjaliści bronili się nawet po pożarze Reichstagu przed proklamowaniem stanu oblężenia w obawie przed objęciem władzy przez dowódcę Reichswehry. Prawica w Niemczech widzi dla siebie obecnie jedynie wyjście w stanie wojennym, do którego zmierzać będzie wszelkiemi środkami.

Niezwykła sprawność władz skarbowych

„Polonia" katowicka donosi:

— „Przed trzema dniami goniec Urzędu Skarbowego w Będzinie przyniósł nakaz podatkowy, na podatek od nieruchomości Piotrowi S., mieszkańcowi Czeladzi i właścicielowi nieruchomości

Mimo jednak skrupulatnych poszukiwań płatnika nie można było odnaleźć ponieważ już od sześciu lat jest on.., nieboszczykiem.

Sp. S. zmarł w roku 1927, a nieruchomość przeszła w inne ręce i chociaż nowy właściciel płaci wszystkie podatki bieżące, to urząd przysyła w dalszym ciągu nakazy podatkowe nieboszczykowi

Wypadek ten wywołał ogólną wesołość i jest szeroko komentowany, niemniej świadczy o „sprawności" będzińskich władz skarbowych

O oszczędzanie zdrowia wybitniejszych sanatorów.

Sanacyjna „Odsiecz Wileńska" pisze:

„Trudno się nieraz pogodzić z postępowaniem poszczególnych ludzi, tem więcej, o ile ludzie ci uchodzą za mężów opatrznościowych, uważając się jednocześnie za przedstawicieli idei marszałka Piłsudskiego — pozwalając sobie na wątpliwe posunięcia w imię właśnie tych idei.

W danym wypadku chodzi o zbyt gorliwe przejęcie się hasłem „Wyścig pracy" przez „mrówczą" pracę na kilku stanowiskach.. zresztą płatnych pieniędzmi skarbowemi!

Wierzymy w genjalność, uniwersalne uzdolnienie tych jednostek, umożliwiające pełnienie kilku funkcji ze znanych nieraz dziedzin — ale mamy poważne wątpliwości, czy tak przeciążone pracą osoby mogą korzystnie i wydajnie pracować?

Mamy również zastrzeżenia, czy tego rodzaju „ofiarna" praca jednego człowieka nie stoi w kolizji z uczciwie pojętemi obowiązkami obywatela kraju, w którym dziesiątki tysięcy ludzi pozbawionych jest pracy.

Nadmiar pracy tych szczęśliwych wybrańców losu wyczerpuje ich siły fizyczne i zmusza ich do poddzierżawienia niektórych posad z zachowaniem odpowiedniej „kalkulacji kupieckiej".

O ile bogacenie się jednostek przez pracę należy uznać z punktu widzenia państwowego jako zjawisko wysoce dodatnie — to w danym wypadku pobiera nie kilku pensji ze skarbu państwa ze szkodą obywateli, którym państwo to nie może zapewnić pracy — należy najostrzej potępić".

Katastrofalny spadek obrotów w handlu

Ponura wymowa cyfr

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie przeprowadziło ankietę, dotyczącą obrotów handlowych w roku 1932 w porównaniu do roku 1931. Wynika z tej ankiety, obroty w poszczególnych gałęziach handlu spadły w tym czasie o 20—75 procent. Najmniejszy spadek zanotowano w branży spożywczej i perfumeryjnej, bo „zaledwie" 20—25 procent. Natomiast w zakresie artykułów technicznych obroty spadły o 69 procent (!), w zakresie samochodów o 65—75 procent.

Najczęściej, wynosi cyfra spadku 30—35 procent. Natomiast w handlu artykułami bardziej luksusowemi i drogiemi spadek obrotów jest większy. W szczególności np. w sprzedaży maszyn biurowych obroty spadły o 60 procent, w branży meblowei o 50 procent, w handlu fortepianami o 40—50 procent itd.

Ostatecznie spadek obrotów w zakresie np. fortepianów można przeboleć. Najsmutniejszy jest jednak katastrofalny spadek obrotów w branży technicznej — 69 procent.

—Oo—

Święta u bezrobotnych,

(a) Na Bałuckim Rynku w poczekalni tramwajów dojazdowych popełniła zamach na własne życie Marja Przybylska ze Zgierza Mianowicie, zażyła większą dozę sublimatu. Przewieziono ją w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Zawiszy 7 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie nieznaną trucizną bezrobotny Adam Antczak

Desperatowi udzielił pomocy wezwany lekarz pomocy wezwany lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Głodówka w Tomaszowie w fabryce sztucznego jedwabiu

W Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, gdzie wybuchł strajk włoski z powodu zamiaru obniżenia zarobków robotniczych sytuacja zaogniła się

Robotnicy w liczbie 4000 osób rozpoczęli wczoraj popołudniu głodówkę

Starania inspektora pracy, który chciał złagodzić sytuację i doprowadzić do przerwania strajku, spełzły na niczem

Ballada,

W starym zamku prapradziadów,
W licznem gronie z dźwiękiem szklanic,
W wielkiej sali portretowej,
Szalał młody kasztelaniec.
Dym na sali się unosi,
Palą „Ergo", palą „Wiślskie",
Zaś z szkatułki mahonionej,
Radjo - Philips sączy wrzaski.
Młody panek w ławie wsparty,
Przy nim panna czarnobrewa,
Kasztelanic rzucił karty,
Pannie o miłości śpiewa.
Nic mu melba, wyborowa
I w tomatach skumbrja tłusta.
Pannie szepce słodkie słówka,
„Takie kraśne macie usta",
„Z waszą barwą iść w turnieje".
Dla was zabić złego smoka.
Panna słucha, panna milczy.
I spogląda nań z pod oka,
Dla cię zwalczę czarownika,
Dla cię pani serce moje.
Chcesz kupię ci Citroena.
Lub na krwawe ruszę boje.
— — — — — — — — — —
W tem zatrąbił strażnik z wieży.
— — — — — — — — — —
Prysły szczęścia zwiewne mary.
Pazik do komnaty wbieży.
„Pan kasztelan wraca stary".
Pękły kute drzwi dębowe.
Wszedł kasztelan, wielki Boże.
Miną groźna, wąs sumiasty.
Oczy niby noże,..
— Hola mości panie synu,
Zagrzmi w sali głos ponury,
Toś na spółkę z dziewką oną.
Chciał bezcześcić ojców mury!
Tu w kompanji w owej sali.
Z wstrętu aż się serce wzdryga,
W sali gdzie portrety wiszą.
Donny Inez i Rodryga.
Z pustkami w złej kompanji.
W nieobecność pana tatki,
Cblystków z miastaś ponaprasza!.
I papuzie te gamratki..
Dość mnie zbytków i swawoli...
Klasnął w dłonie dziad sękaty.
Wbiegła służba wystraszona.
I rozbiegły się kamraty.
W wieży zamknąć te pachole,
Sam mu potem wleję baty..
— — — — — — — — — —
A na koniec tej ballady.
Dziewkę do swej wziął komnaty.

M. JUNOSZY

Z kraju hitlerowskiej swastyki.

Na ruinach demokracji...

W ostatnich latach prasa niemiecka nie miała na różach usłanego. Dawniejsze rządy w różny sposób nakładały kagańce na usta prasy opozycyjnej. Pisma hakenkreuzlerowskie były zakazywane, ich redaktorowie byli przed sądem, ale przecież nie działo się nic, jak tylko to, co jest zwyczajem w nadzwyczajnej sytuacji. Pod tym względem rząd dzisiejszy jednak w prześladowaniu prasy prześcignął wszystkie rządy poprzednie. Dziś właściwie nie można już mówić o zakazywaniu i prześladowaniu prasy opozycyjnej, bowiem prasa ta całkiem prosto jest tępiona, wypleniana. Pisma komunistyczne zupełnie zniknęły. Nie wychodzą ani pisma socjalnodemokratyczne. Socjalnodemokratyczne wydawnictwa i drukarnie pod różnemi pretekstami i prawnemi tytułami zostały wywłaszczone i dziś w dawnych redakcjach socjalnodemokratycznych wydawany jest jakiś „Beobachter" lub „Volkszeitung".

Najsmutniejszym rozdziałem w dziejach t. zw. narodowej rewolucji jest los dawniejszej prasy demokratycznej, która w Niemczech miała dziesięcioletnią, znamienną przeszłość. Prasa ta obecnie należy do przeszłości; nie pozostało po nie ani śladu. Że różne narodowoliberalne pisma, jak „Kölnische Zeitung", bez zastrzeżeń i bezkrytycznie stanęły na gruncie reżimu hakenkreuzlerowskiego, nie mogło to być żadną niespodzianką, ale nie od rzeczy będzie naznaczyć, jaki los spotkał resztę prasy demokratycznej.

W Berlinie istniały dwa demokratyczne dzienniki: „Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung". Do 30 stycznia, a więc do chwili, kiedy Hitler objął rządy, oba pisma walczyły zawzięcie przeciwko hitleryzmowi. Nagle jak piorun spada zakaz. „Berliner Tageblatt" zakazany został na trzy dni. Podobny los spotkał i inne pisma demokratyczne, ale cios ten znosiły z honorem. „Berliner Tageblatt" nie wytrzymał. Wydawnictwo wysłało poufnego parlamentarjusza do przedstawicieli rządu, którym przyrzekł, że pismo zostanie przeorganizowane. Znikł naczelny redaktor, ulotnili się wszyscy wybitniejsi redaktorzy polityczni. Ale i z innych działów zniknęli wszyscy ci, którzy byli żydowskiego pochodzenia lub byli bardziej postępowi i wolno myślącymi. Wydawnictwo uczyniło więcej, niż od niego żądano, w nadziei, że w ten sposób ocali pismo. Pozwoliło na to, by do redakcji wysłano komisarza rządowego, wychwalało w piśmie wszelkie rozporządzenia rządowe, tak że w kilku dniach pismo wcale nie różniło się od pism hakenkreuzlerowskich. „Angriff" i „Völkischer Beobachter" publicznie naśmiewały się z tej „ideowej przemiany" „Berliner Tageblattu", chociaż pismo to na pierwszej stronie złożyło uroczyste oświadczenie, że jego redakcja oddaje się do służby idei narodowej. I wszystko to na nic się nie zdało. Pod koniec tygodnia nadchodzi wiadomość, że Dr. Lachmann-Mosse, główny właściciel pisma przestał być panem we własnym domu. Utworzona została nowa spółka z ograniczoną poręką, która podlega wydawnictwu a ogłoszeniowa część tej spółki kierowana jest wyłącznie przez hakenkreuzlerów. Partja kanclerza rzeszy opanowała sławne wydawnictwo i świetnie urządzoną drukarnię. Dr. Lachmann-Mosse otrzyma rocznie z czystego zysku 100.000 marek; jeżeli zysk będzie większy, nadwyżka przypadnie na cele dobroczynne. Tak zanikł znany na świecie dziennik demokratyczny.

Wydawnictwo Ullsteina, które wydaje „Vossische Zeitung", „B. Z am Mittag", „Morgenpost" i „Tempo", a oprócz tego „Berliner Illustrierte", od samego początku nie było tak wyraźnie demokratyczne jak „Berliner Tageblatt". Zarówno „Morgenpost" jak i „Berliner Illustrierte" wystrzegały się wszelkiego partyjnictwa. „Tempo" było liberalne, o ile to nie było niebezpieczne i tylko „Vossische Zeitung" zachowała stare tradycje jeszcze z czasów, gdy należała do Ullsteina i była samodzielnem przedsiębiorstwem; prowadziła stanowczą politykę demokratyczną. Wydawnictwo Ullsteina potrafiło zachować szacunek wobec własnej przeszłości. Wprawdzie zwolniono wszystkich redaktorów żydowskiego pochodzenia. Kiedy po bojkocie żydowskim rozeszła się wiadomość, że wszyscy pracownicy żydowscy zwolnieni mają być z posad, ale inaczej „Vossische Zeitung" nie poszła tak daleko jak „Berliner Tageblatt" i nie podziela dzisiejszego reżimu. Także w redakcji „Vossische Zeitung" siedzi redaktor który wydawnictwu został narzucony, aby kierował rubryką wewnętrzno-polityczną pisma, ale skądinąd „Vossische Zeitung" objawia niezadowolenie z dzisiejszego reżimu, przynajmniej w ten sposób, że wyraża różne życzenia, wystrzegając się jakiejkolwiek, chociażby umiarkowanej, krytyki. Pismo jest dziś tylko informatorem, podaje tylko wiadomości bez komentarzy.

Nie inaczej a może jeszcze gorzej, przedstawia się sprawa na prowincji. Prasa opozycyjna zanikła. Pisma centrum, które odważyły się krytykować zostały zamknięte. Pozostałe pisma wystrzegają się krytyki i postępują tak, jak postępuje berlińska „Vossische Zeitung".

Przed kilku dniami przedstawiciele niemieckiej prasy prowincjonalnej przyjęci zostali przez kanclerza Hitlera i ministra propagandy Dra Goebbelsa. Przemówienia obu tych mężów dzisiejszych Niemiec wysyłane były przez radjo. Dr. Goebbels mówił bardzo ostrożnie i wymijająco, a kanclerz rzeszy powiedział dużo. Mowa jego może być uważana za program rządu w stosunku do prasy. Mowy obu tych ludzi miały ten sens: prasa jest wolna, ma prawo do wolności, ale musi stanąć na gruncie rewolucji narodowej. Dr. Goebbels zakończył swe przemówienie do przedstawicieli prasy słowami poety: „O wieki, o nauki, jaką rozkoszą jest żyć". Kwestją pozostaje, czy do oklasków, jakiemi przyjęta została ta mowa i jej wzniosłe zakończenie, w duchu przyłączyli sie przysłuchujący redaktorzy, którzy posiwieli w służbie dla publiczności.

Incydent, jaki zaszedł pomiędzy rządem a byłym przewodniczącym Związku zagranicznych korespondentów zagranicznych korespondentów w Berlinie i członkami tej organizacji wogóle, dowodzi, że poglądy dziennikarzy służących dzisiejszemu reżimowi i dziennikarzy więcej niezależnych się rozchodzą. Jedno jest pewne: Niemcy mają jednolitą opinję publiczną, jak tego życzył sobie nowy rząd, co w gruncie rzeczy oznacza, że wcale opinji publicznej nie posiadają. Pisma, które dziś wychodzą, nie mogą tej opinji publicznej reprezentować. Przedstawiają bowiem poglądy tylko jednego obozu. Społeczeństwo wytwarza sobie opinję samo. Można to nazwać nie opinją publiczną, ale opinją tajną: opinją tajną, opinją ukrytą. Myślenie wszakże nie może być zakazane i myśl też odegra doniosłą rolę w kształtowaniu się przyszłych stosunków. Kto uważnie obserwuje niemieckiego czytelnika, ten widzi, jak znaczna część społeczeństwa przy wszelkiej obrotności, z jaką pisma nowego reżimu są pisane, odwraca się od czasopism, w których żaden czytelnik nie widzi już swego ja, swej godności osobistej.

Zygm. Różycki.

INCYDENT W SYNAGODZE

Wczoraj, w synagodze w Królewskiej Hucie, wygłaszanego przez rabina Kolberga kazania w języku niemieckim, profesor gimnazjalny Prefer oraz dr Jacobi przerwali rabinowi, krzycząc: „prosze mówić po polsku". Rabin zmuszony był przerwać kazanie.

Czerwona zaraza w Ameryce

Bolszewizm zatacza coraz szersze kręgi w Stanach Zjednoczonych i podminowuje coraz głębiej życie społeczne tego kraju, wdziera się coraz dalej krętemi drogami i pod różnemi nazwami, używając wszystkich możliwych środków. Stara się podminować także zorganizowane życie polskie na wychodźtwie.

Agitatorzy bolszewiccy, pracujący wśród Polonji amerykańskiej to przeważnie nie-Polacy, znający tylko język polski

Polaków w Ameryce należących do partji komunistycznej jest mało. Stanowią nieliczny procent w stosunku do innych grup narodowościowych. Na czele kampanji bolszewickiej stoi Polak z Detroit (Mich) który był oficerem w regularnej armji sowieckiej.

W całych Stanach Zjednoczonych jest 158 wielkich i silnych amerykańskich organizacyj posiadających do swego rozporządzenia w języku angielskim drukowane tygodniki farmerskie, robotnicze literackie, społeczne dla młodzieży uniwerzyteckiej, nawet dla młodzieży w szkołach średnich

Konferencja Czerwonego Krzyża w Pradze.

W dniach od 12 do 15 kwietnia odbywa się w Pradze międzynarodowa konferencja środkowo-europejskich Czerwonych Krzyży, w której biorą udział przedstawiciele niemieckich, austrjackich, węgierskich, łotewskich, litewskich, polskich i czechosłowackich Czerwonych Krzyży. W charakterze gości w konferencji wezmą udział również przedstawiciele Czerwonego Krzyża z Argentyny, Belgji Bułgarji Hiszpanji Włoch Japonji Norwegji Rumunji, Szwajcarji i Jugosławji

Obecni będą również delegaci i delegatki Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie, Ligi Czerwonych Krzyży w Paryżu, sekcji zdowotnej Ligi Narodów i Międzynarodowej rady samarytańskiej. Ogółem w konferencji weźmie udział 37 uczestników

Uczestnicy konferencji wezmą udział w uroczystości proklamacji Rozejmu Czerwonego Krzyża która odbędzie się w Białą Sobotę dnia 15 kwietnia w parlamencie czechosłowackim

Nowy język międzynarodowy

Około 50 profesorów, pisarzy, i polityków angielskich podpisało manifest zalecający wprowadzenie nowego języka międzynarodowego, który nazywają „Anglo Basic" Wśród sygnatarjuszy tego manifestu zajdujemy takie sławy jak Bernard Shaw, H G Wells, Wickham Steed i inni

Nowy ten język ma być niebezpieczną konkurencją dla esperanta, posiada bowiem tę wyższość że nie jest sztuczny lecz wywodzi się bezpośrednio z najbardziej na kóli ziemskiej rozpowszechnionego języka — języka angielskiego, którym mówi 400 miljonów ludzi

Wynalazscą języka „anglo basic" jest profesor uniwersytetu w Cambridge Ogden, który już od dziesięciu lat z całym sztabem swoich współpracowników i uczniów pracował nad tym problemem Chodziło poprostu o uproszczenie angielszczyzny do naldalszych granic W potocznem użyciu język angielski rozporządząca 5000 słów zaś słowniki zawierają ich cztery razy więcej Prof Ogden dokazał tego że liczbę koniecznych słów zredukował do 850 przyczem nie umniejszył wartości języka gdyż — jak zapewnia — i z tym ograniczonym zasobem słów wyrazic będzie można najsubłetniejsze nawet uczucie i tłumaczyć najtrudniejszz poematy

Nowego języka można pono nauczyć się w przeciągu jednego miesiąca Gramatyka jest ogromnie proste W ten sposób Anglicy liczą że wynaleźli doskonałą metodę na rozpowszechnienie języka ojczystego, a nawet spodziewają się, że przy pomocy „anglo-basic" zawojują cały świat

Umiejętność złego podróżowania.

— Co? — zapytą miły czytelnik. — Złe go podróżowania? Czy tego trzeba się uczyć? jeszcze — jak!

Zbliża się sezon letni, połączony z licznemi wyjazdami. Poniżej podaję garść przepisów podróżowania według mojej recepty.

Jeśli chcesz podróżować, to żądaj od okolicy, do której się udajesz, wszystkiego: pięknej przyrody, wielkomiejskiego komfortu, zabytków sztuki, tanich cen, morza, gór — a więc: z przodu Bałtyk, a z tyłu Karpaty. Jeśli tego nie znajdziesz, to narzekaj.

W czasie podróży, nie bierz, broń Boże, względu na współpodróżnych — położą to na karb twej słabości. Ty zapłaciłeś — reszta jedzie za darmo. Pamiętaj, że niezwykle ważną rzeczą jest to, byś miał miejsce w wagonie przy oknie; jeśli ktoś pali w przedziele dla niepalących skarć go w ostrych słowach. Jeśli niema konduktora, zastąp go i bądź równocześnie policją, państwem i mściwą Nemezis w jednej osobie. To uprzyjemnia podróż. Bądź wogóle niemiłym — po tem poznaje się mężczyznę.

W hotelu najlepiej zamów pokój i zajedź gdzieindziej. Nie odwołuj zamówienia, — nie potrzeba — tylko nie być zbyt miękkim.

Zawitawszy do hotelu, wpisz do księgi swe nazwisko z wszystkiemi tytułami.. Jeśli niemasz tytułu.. przepraszam... jeśli się nie ma tytułu, to wymyśl sobie jaki. Nie pisz „kupiec", lecz „naczelny dyrektor". To podnosi bardzo prestige. Idź następnie, głośno trzaskając drzwiami, do swego pokoju; nie dawaj czasem napiwka pokojówce, od której zażądałeś osobno kilku drobnostek, — to psuje ludzi. Oczyść zakurzone buty, ręcznikiem stłucz szklankę (nie mów jednak o tem nikomu; właściciel hotelu ma tyle szklânek!) i udaj się następnie na zwiedzenie obcego miasta.

W obcem mieście musi być dokładnie tak samo, jak u ciebie w domu; jeśli tak nie jest, to miasto nie warto nic. A więc ruch uliczny musi odbywać się prawą stroną, telefony muszą być takie same, jak u ciebie, ten sam porządek w spisie potraw i ten sam sposób mówienia u ludzi. Zresztą oglądaj tylko te zabytki, które są wymienione w przewodniku. Idź z rodziną wszędzie tam, gdzie co w przewodniku jest oznaczone gwiazdką: mijaj ślepo resztę zabytków. Przedewszystkiem zaś wyekwipuj się odpowiednio. Na przechadzki w mieście nadaje się doskonale następujący strój: spodenki harcerskie, koszula z zakasanemi rękawami, ciężkie podkute buty (doskonale na zwiedzanie muzeum) i gruba, sękata laska.

Gdy twa żona upada ze zmęczenia, jest to najlepsza chwila, by wdrapać się na wieżę lub na ratusz; jeśli się już raz jest w obcem mieście, to trzeba koniecznie wszystko zobaczyć. Jeśli ci się pomieszają przy końcu wszystkie szczegóły, to rzeknij sobie z dumą: dokonałem dzieła.

Zrób sobie dokładny kosztorys, zanim ruszysz w drogę i to z groszową dokładnością, o ile możności większą o sto złotych; — zawsze można tę sumę zaoszczędzić, mianowicie przez targowanie się na każdy kroku. To umila podróż i ożywia ją. Jedź zawsze nieco dalej, niż ci na to pozwala twa sakiewka: brak uzupełnisz idąc piechotą tam, gdzie jazda powozem jest przyjemniejsza, lub dając mniej napiwków. Wogóle traktuj wszystkich napotkanych ludzi, jak wyzyskiwaczy. Nie zapominaj przytem nigdy głównej zasady porządnej podróży: Złość się.

Z żoną rozmawiaj tylko o drobnych troskach życia codziennego. Jeszcze raz wywlecz na światło dzienne stare kłopoty, jakie miał w biurze i w domu; wogóle nie zapominaj nigdy, że masz zawód.

W czasie podróży pierwszą rzeczą, którą zrobisz po przybyciu do jakiejś miejscowości, to wysyłka pocztówek. Pisz nieczytelnie — jest to oznaką dobrego humoru. Pocztówki pisz wszędzie: w pociągu, w kopalni, na szczycie góry i w chwiejnem czółnie. Złam przytem wieczne pióro i rozlej atrament. Potem narzekaj.

Główną zasadą właściwej podróży jest, by się coś działo i byś miał jakiś „plan". Inaczej podróż nie jest podróżą. Każdy odpoczynek po pracy zawodowej polega na tem, by sobie ułożyć dokładny program. Jeśli odstąpisz od tego programu, to zwal winę na żonę.

Żądaj wszędzie wiejskiej ciszy, a gdy ją masz, narzekaj, że się nic nie dzieje. Porządne wszyscy letnie polegają na nagromadzeniu tych samych ludzi, jakich widzisz u siebie w domu, czy to w restauracji górskie, czy w barze nadmorskim, czy na dancingu. Odwiedzaj te lokale, — nie porzucaj jednak twego malowniczego ubioru: krótkich spodenek, podkutych butów itd. (patrz wyżej). Wejdź do sali, rozglądnij się i powiedz: „No, lokal ten nie grzeszy elegancją!" Gdy inni są w smokingach, mów: „Co za snobizm, w podróż brać smoking"! — Jeśli ty jesteś w smokingu zrób z żoną awanturę. Wogóle rób z żoną awantury.

W podróży wszystko musi być lepsze, niż ty to masz w domu. Oddaj kelnerowi nie dość wychłodzoną flaszkę wina z miną, w której jest wypisane: „Jeśli mój piwniczny przyniesie mi taką butelkę wina, to jest zwolniony ze służby!"

Na wsi z nieokrzesanymi chłopami rozmawiał o polityce i wojnie. Nie ukrywaj swego własnego zdania, wyjawiaj je śmiało! Zagranicą — mów głośno, by cię inni słyszeli. Jeśli ci coś rozbawi, śmiej się, ale tak głośno by się inni gniewali nie wiedząc w swej głupocie z czego się tak śmiejesz. Jeśli mówisz słabo słabo obcemi językami — krzycz, zrozumieją cię lepiej.

— Proszę państwa, oto zasady, których ściśle przestrzegam w czasie mych podróży. Jedną tylko wadę ma ten rodzaj spędzania urlopu; z wycieczki wracam do domu śmiertelnie znużony i cały rok.. odpoczywam po urlopie. Zato ile wrażeń i przeżyć przetrawiam w ciągu szeregu miesięcy! Koledzy słuchają i zazdroszczą, a jednak wiem, że nie naśladują mnie. Może mają mniej przeżyć, a zato podróżują przyjemniej...?!

NA MARGINESIE

Porządek.

Kiedy przyjaciel użalał się, że miał przykrą niespodziankę, gdyż egzekutor dokonał zajęcia ruchomości za zaległości podatkowe, pan Teodor żachnął się ostro:

— Daruj, ale tego nie rozumiem.

— Czego?

— No, tej twojej niespodzianki.

— Nic dziwnego, bo płacisz wszystko w terminie.

— Kto ci powiedział, że płacę?

— Więc?

— Tylko ja jestem przyzwyczajony do porządku. Wychowano mnie w tym kierunku od dziecka i to mi zostało na całe życie.

— To znaczy?

— Że u mnie niespodzianki nigdy się wydarzyć nie mogą. Rozumiesz? Zresztą za raz ci pokażę.

To mówiąc, pan Celestyn wyjął z biurka pokaźny bruljon i rozłożył go przed przyjacielem.

— Grunt porządek — powtarzał. — Inaczej człowiek zginąłby w tym chaosie. Więc prtrz... O, co tu napisałem? Tu, u góry!

— Podatek dochodowy — rzekł przyjaciel.

— Właśnie. Po lewej stronie wypisane to, co się należy, po prawej zaś dokonane wpłaty.

— Na razie ich nie widać — wtrącił przyjaciel.

— Bo nie było z czego zapłacić. Trudno Ale przyznasz, że porządek jest? Co?

— Owszem.

— Dalej masz obrotowy, majątkowy, mieszkaniowy, Kasa chorych... Jak widzisz, wszystko odnotowane skrupulatnie. Trudno przecież liczyć na pamięć, bo ona często zawodzi. Nie?

— Zapewne.

— Dalej, jak widzisz, idą poszczególne kontą znajomych, przyjaciół i wogóle moich wierzycieli. Po lewej stronie mój dług, po prawej spłaty dokonane.

— Nie widzę ani jednej — rzekł przyjaciel, przerzucając karty bruljonu.

— Bo nie mogłem. Ale to postaci rzeczy nie zmienia. Wszystko jest narazie zanotowane... Zaciągam nowy dług, to zaraz go do książki. Bo u mnie, uważasz, grunt porządek! Tak mnie uczono od dziecka i przy tych zasadach zostanę do śmierci. Mogę nie zapłacić — trudno, siła wyższa! Ale zawsze sobie zanotuję i dlatego nie miewam niespodzianek. Uważasz?

Elektryczna farma.

W stanie Connecticut (USA) koło Greenwich, znajduje się farma, gdzie cała praca odbywa się z pomocą elektryczności. O świcie lampy elektryczne gasną. Specjalny aparat otwiera sam drzwi kurnika, przyczem automatyczny licznik elektryczny sprawdza ilość kur. O 7 rano kontakt wprowadza w ruch 5 radjo aparatów, znajdujących się w sypialni Mr. Coldwella, właściciela tej idealnej farmy. Okna w sypialni otwierają się za pociśnięciem guzika, a budzik elektryczny budzi p. Coldwella, jego żonę, 2 córki i służbę. P. Coldwell naciska kontakt i w kuchni zaczyna funkcjonować i pracować 200 rozmaitych przyrządów elektrycznych.

Kucharka dozoruje tylko i kontroluje działanie aparatów.

Po śniadaniu p. Coldwell udaje się do garażu i objeżdża swoje włości. Wieczorem wraca autem do domu. Drzwi garażu otwiera ją się same.

Według obliczeń p. Coldwella instalacje elektryczne kosztują go 9 dolarów dziennie.

Współcześni jaskiniowcy

Jednym z krajów posiadających olbrzymią ilość pieczar skalnych, zamieszkałych przez ludzi, jest bezprzecznie Hiszpanja. Szczególnie gęsto rozsiane są wioski nowoczesnych troglodytów w okolicach Madrytu w Aragonji, w Katalonji zwłaszcza tam gdzie znajdują się pokłady t. zw. loessu. Przedmieście Liridy np. składa się całkowicie z mieszkań podziemnych, a widok setek ludzi wydobywających się co rano z owych jaskiń mieszkań i spieszących do pracy, jest czemś jedynem w swoim rodzaju. Największem skupiskiem „troglocytów" w Hiszpanji jest Kadyks — duży port wojenny. Z 35,000 mieszkańców Kadyksu przeszło 20.000 mieszka w jaskiniach.

„Jaskiniowcy" kierują się względami oszczędności przedewszystkiem, gdyż materjały budowlane w tej okolicy są bardzo drogie a drzewa tu jak na lekarstwo.

Architektura mieszkań jaskiń jest bardziej skomplikowana, niż grot prze historycznych. Urządzenie wewnętrzne podziemnych domostw jest stereotypowe: szereg izb, wychodzących na korytarz, przedzielony kuchnią, w której w całe nierzadko znajduje się instalacja gazowa, a oświetlenie elektryczne spotyka się również od czasu do czasu.

KIM JEST PADEREWSKI ZAGRANICĄ

a kim jest w Polsce

Polska agencja telegraficzna w dniu 27 marca podała publiczności polskiej streszczenie wywiadu, jakiego Paderewski udzielił redaktorowi „New York Times" i współpracownikowi dziennika francuskiego: „Paris Soir".

Wywiad ten, poświęcony Niemcom hitlerowskim, nie pierwszem jest ostrzeżeniem, jakie ten wielki Polak stawia przed oczy Stanom Zjednoczonym, a nie tylko Stanom Zjednoczonym, ale i Europie, bliższej, ale nie lepiej często o Niemcach poinformowanej sąsiadce Berlina.

Cała treść wywiadu jest szeregiem najświetniejszych argumentów politycznych, jakie można było przytoczyć w sprawie imperjalizmu i furji zaborczej Niemiec, w sprawie Pomorza, w sprawie znaczenia Polski i w sprawie pokoju wszechświatowego. I to jest pierwsze znaczenie nowojorskiego wywiadu Paderewskiego.

Znaczenie drugie, nie mniej ważne to to że w tej sprawie znowu, a niezmordowanie odzywa się on, Ignacy Paderewski.

Nie można sobie wyobrazić jako tako inteligentnego Yankesa, któryby nie przyczytał artykułu, podpisanego tem nazwiskiem, — jak nie można sobie wyobrazić Europejczyka któryby w swojej gazecie pominął streszczenie wywiadu z „New York Times".

Zachodzi wogóle pytanie, czy jest na świecie drugi człowiek, np. niedysponujący formalnie żadnem stanowiskiem politycznem w tej chwili, któryby mógł mieć posłuch równy Paderewskiemu? Czy jest taki drugi pośród artystów, pisarzy, uczonych, wynalazców finansistów, przemysłowców, nawet „książąt giełdy"?

Zważmy:

Przyjazd naszego wielkiego rodaka do jakiegokolwiek kraju, to nie przyjazd artysty. To jest wydarzenie równe przyjazdowi ukoronowanych głów lub prezydentów r publik. Nie można sobie wyobrazić pobytu Paderewskiego w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli — by najwyżej stojące w tych stolicach osoby, a często nawet panujący mogli go nie mieć swym gościem i to z tym akcentem doznanego zaszczytu, że zechciał być gościem".

Wszystko, co jest elitą tych krajów, nie tylko spieszy na czarodziejstwo jego sztuki, ale z równym zapałem, z równym przejęciem korzysta z jego towarzystwa, wsłuchuje się w jego pełne mądrości i wdzięku rozmowy. Z tych zebrań ludzie — można to licznemi zeznaniami stwierdzić — wychodzą zdumieni jego skalą duchową. „Kto raz miał sposobność rozmawiać z nim — zwierzał mi się pewien wybitny cudzoziemiec — ten pozostaje jakby z nabytem bogactwem". „Znałem wielu ludzi — mówi znów inny — wielu ludzi na najwyższych stanowiskach, nie znałem ani jednego, od któregoby szła taka hypnoza niezwykłości". Przeczytajcie zresztą, co o Paderewskim pisze uczony tej miary, co Gabrjel Hanotaux.

A równocześnie z uznaniem i uwielbieniem elity światowej — co za znaczenie, jaka niepojęta wprost popularność wśród szerokich bezimiennych mas na obu półkulach świata! Miałem relację od polskich harcerzy, którzy jeździli na międzynarodowe zloty skautingu. Nie było chłopca-skauta z jakiegokolwiek kąta globu, któryby o Paderewskim nie słyszał. Nawet ci, którzy ściśle nie wiedzieli, gdzie właściwie Polska leży.

Można powiedzieć, że jakiemiś sekretami, niemal mistycznemi szczelinami świadomości do miljonów ludzi, nawet tych, którzy go nie widzieli, nie słyszeli — przedostaje się obraz jego wyjątkowości.

Jest on przez cały świat czczony. To by jeszcze nie było wszystko. Jest czczony słusznie. To jest znaczenie Paderewskiego. Uwielbienie, jakie go otacza, nie wypływa z chwilowej obserwacji, z nerwów, z agitacji, z żadnej wogóle epidemji psychicznej. Jest to uwielbienie, oparte na gruntownem przeświadczeniu, że pośród dzisiejszych ludzi żyje nieporównany artysta, zrośnięty z wielkim umysłem i niepojętemi wprost zaletami duszy. Ten żywy wzór pełnego człowieka taką radością chyli przed Paderewskim czoła całego świata.

Czy my tu w jego ojczyźnie zdajemy sobie dostatecznie sprawę z tego kapitału narodowego, jaki wobec tego Paderewski reprezentuje?

Czy będziemy się umieli zdobyć na wyraz należytej wdzięczności, jaka mu się należy za tę niezmordowaną pracę dla Polski, jakiej jednym z przykładów jest choćby ostatni wywiad w „New York Times"?

Czy dostatecznie przejmuje nas wielkoduszność tej pracy, tych jego wysiłków, tego — bez frazesu to można powiedzieć — apostolstwa polskich interesów, zwłaszcza gdy się zważy, że za czasów jego działania w kraju nie cała przecie Polska odpłacała mu się takiem uznaniem, jakie od każdego z rodaków powinien mieć człowiek jego wzrostu moralnego.

Dla wielu b. wielu jest on tylko nikczemnym endekiem którego dlatego nie można oplwać, że przebywa stale zagranicą.

Wielki ruch budowlany w Pradze.

Pomimo znacznego kryzysu gospodarczego w całem państwie czechosłowackiem zwłaszcza w stolicy w Pradze buduje się dużo domów. I tego roku rozwój ruchu budowlanego w Pradze jest obiecujący. W obecnym czasie rozpoczęto budowę 500 domów i domków rodzinnych. Niektóre stowarzyszenia budowlane i zakłady pieniężne budują domy na większą skalę. Tak np. Centralny Zakład Ubezpieczeń buduje odrazu 30 wielkich domów czynszowych. Inne stowarzyszenie buduje kilka kamienic czynszowych. Również gmina praska buduje szereg domów mieszkalnych.

Kilka wielkich domów handlowych stanie w centrum miasta a na przedmieściach wybuduje się szereg domków rodzinnych.

ZYCIE NA WSI.

Warszawiak spotyka przyjezdnego kolegę i pyta go:

— Co u ciebie słychać? Co porabiasz? Tyle czasu cię nie widziałem

U mnie nic nie słychać. Żyję sobie na wsi, w cichym dworku z dwiema siostrami...

— To ci musi być djabelnie nudno!

— Wcale nie! To nie moje siostry...



5 gwiazd, występujących w filmie "Ludzie w Hotelu": Greta Garbo, Joan Crawford, John Barrymore, Wallace Beery i Lionel Barrymore.

WIADUKT-OLBRZYM.

Problem komunikacyjny w Nowym Jorku dotychczas nie jest należycie rozwiązany W części zachodniej Nowego Jorku tam gdzie leżą Jersey City oraz Newark — jak czytamy w „Przyrodzie i technice" — daje się bardzo we znaki brak dróg dla komunikacji automobilowej. A trzeba wiedzieć że sam stan New Jersey przylegający do Nowego Jorku posiada 900 tysięcy aut i że przez ten stan prowadzą drogi ku przemysłowym i rolniczym krajom na zachodzie i południu a tak samo droga z Nowego Jorku do Filadelfji

Z tego powodu komisja drogowa stanu New Jersey przystąpiła do budowy szosy specjalnej przeznaczonej dla dalekiej komunikacji automobilowej W tym celu nad rzeką Hackensack i Passaic wybudowano dwa duże mosty każdy 120 m długi 40 m wysoki Mosty trzeba było połączyć wiaduktem długości 5 kilometrów gdyż między obiema rzekami znajdują się duże rampy kolejowe dworce magazyny tory kolejowe i t. d. Ten wiadukt olbrzym jest tak zbudowany że może nim przejechać 20 miljonów aut rocznie i to w obu kierunkach Dla aut uszkodzonych które muszą jechać wolniej przeznaczona jest specjalna droga na tym wiadukcie

Cała ta szosa ciągnąca się od Jersey City do Elisabeth na południowy zachód od Nowego Jorku jest długa na 20 kilometrów i kosztowała 4. miljonów dolarów z czego na 5 kilometrowy wiadukt wypadło 21 miljonow dolarów Przy budowie wiaduktu zużyto 88461 tonn stali czyli 20 tysięcy tonn więcej aniżeli przy budowie mostu Waszyngtona nad rzeką Hudson Celem połączenia poszczególnych części metalowych wiaduktu zużuto 2 miljony nitów.

—oOo—

Ironja śmierci.

Nigdy nie wiemy, gdzie i kiedy czeka nas śmierć.

Amerykanin Rand Herron, członek niemiecko—amerykańskiej ekspedycji na Himalaje stracił życie schodząc z piramidy w Giseh Herron był wprawnych alpistą i wdrapanie się na piramidę było dla niego zabawką. Jednak, robiąc zdjęcie, posunął się trochę wbok, poślizgnął się, i... Tragiczny wypadek.

Lotnik amerykański Henry Stamford wykonywał podczas wojny na niebezpieczniejsze loty nad linjami nieprzyjacielskiemi, nie odnosząc żadnego szwanku Kiedy raz huśtał się w ogrodzie, w momencie największego odchylenia się huśtawki pękła lina Stamford runął, łamiąc kark.

Słynny badacz polarny Shackleton, który wśród strasznych trudów przetwał okropne mrozy, umarł w swojej ojczyźnie na zaziębienie.

Artysta Bobby Leach, który wdrewnianej beczce rzucił się w nurty wodospadu Niagary i, wprawdzie potłuczony, zdrów i cały wyszedł z tej niemal samobójczej imprezy,—wkrótce potem poślizgnął się o skórkę pomarańczy, i zmarł wskutek obrażeń wewnętrznych.

O kapitanie Godfrey Hindle, oficerze kanadyjskim, opowiadają następującą osobliwą historję: Hindle długie lata polował w Afryce na lwy, i rozciągnął trupem około 25 sztuk tych niebezpiecznych drapieżców, Po powrocie do ojczyzny, podczas wizyty u brata, został dotkliwie pogryziony przez wściekłego psa myśliwskiego, wskutek czego niebawem zmarł.

Jeden z nielicznych rozbitków Titanica, po powrocie do Nowej Anglji utopił się w sadzawce,

W lutym ub, r, miał miejscę następujący wypadek: prof, Matthiez, wybitny historyk, podczas wykładu o rewolucji francuskiej, mówił o nienawiści między Dantonem, a Robespierrem, Kiedy profesor w płomiennych słowach opowiadał o śmierci Dantona, — nagle urwał w środku zdania i trupio blady runął na ziemię. Był to atak mózgowy,

Dodać należy, że na tem samem miejscu również w środku odczytu, umarł poprzednik Matthieza historyk prof, Edmund Douay,

Słynny komik: pamflecista Arettino tak się raz śmiał z pewnego „kawału", że spadł z krzesła i zabił się.

Starożytny poeta i piewca wina Anakreont umarł od jagody winnej, która wpadła mu do tchawicy i udusiła go,



GRETA GARBO w karykaturze w swoim najgłośniejszym filmie " Ludzie w Hotelu"

Na najbardziej właściwem miejscu umarł Jakób Meyer, pastor i profesor w Bazylei, Kiedy na pewnym pogrzebie mówiąc o cnotach zmarłego, wypowiedział następujące słowa: „Jak drzewo pada, tak upadł on"—nagle przewrócił się i rozstał się z zebranemi na cmentarzu,

Szklany ekran w kini.

Jedno z większych paryskich kin wypróbowało w tych dniach szklany ekran który oddawna już jest używany w kinach amerykańskich Urządzenie polega na tem że sam ekran płócienny umieszczony jest na suficie, a w ramie ekranu znajduje się lustro W ten sposób film rzuca się do góry nogami na ekran płócienny a w lustrze otrzymuje się już odbicie normalne. Dzięki temu urządzeniu siedzący na bocznych miejscach w zowie — oglądają zdjęcia niezdeformowane i wyraźne, a prócz tego obraz nabiera głębi i „powietrza".

Sprawa, która budzí refleksje

Istnieje w powiecie Szczucyńskich (dawniej Lidzkim) miasteczko Sobakińce.

Mała zapomniana przez Boga i ludzi mieścina, odległa od miasta powiatowego prawie o 50 kilometrów... Jeżeli nawet coś się w Sobakincach działo to w każdym razie nie za granice gminy nigdy nie wychodziło bo wszystkie niesnaski i nieporozumienia umiano tam załatwić po rodzinnemu, nie w tajemnicząc osób postronnych w miejscowe stosunki.

Sielanka taka trwała aż do końca czerwca 1931 r., kiedy została nagle przerwana dzięki „nietaktom" miejscowego lekarza rejonowego, dr. Ireny Kaj-Małkowskiej.

Mianowicie do dr. Kaj Małkowskiej zgłosiło się 2-ch włościan, którzy przywieźli ze sobą trzeciego będącego w stanie nieprzytomnym. Wszyscy byli mocno pokaleczeni: jeden miał pęknięty bębenek w uchu drugi pokaleczone palce (rzekomo od zaciskania szparę w drzwi), zaś trzeciemu (nieprzytomnemu) potrzebny szwy, nałożone po świeżo odbytej operacji ślepej kiszki. Dr. Kaj Małkowska po dokonaniu oględzin, wystawiła pacjentom świadectwa stwierdzające u pierwszych dwuch lekkie, zaś u trzeciego ciężkie uszkodzenie ciała.

Byli to mieszkańcy wsi Bienki, którzy oświadczyli, iż doznane obrażenia wynikły wskutek badania przez policję, w związku z kradzieżą popełnioną w jednym okolicznych dworów. (Nazwiska poszkodowanych, Maciej Maksimczyk, Jan Klimaszewski i Wasyl Szyłko.)

Na drugi czy tam na trzeci dzień, po wypadku zjawił się u dr. Kaj-Małkowskiego posterunkowy P. P. i prosił jakoby w imieniu komendanta, o wycofanie świadectw. Rzecz oczywista, dr. Kaj-Małkowska propozycję tę stanowczo odrzuciła.

Tymczasem miejscowa poczęła z niezwykłą gorliwością zajmować zarówno osobą jak i praktyką lekarską dr. Kaj-Małkowskiej i niebawem wytoczono jej aż 8 spraw karnych.

Czego tam nie było?

Zniszczenie dowodu rzeczowego do sprawy o rzekome fałszowanie piwa przez jakąś straż marikę; wystawienie fałszywego świadectwa lekarskiego w raz z pobraniem łapówki w kwocie aż... 5 zł. (pięć złotych ; podrobienie podpisu na upoważnieniu pocztowem i wreszcze spędzenie płodu niejakiej Żebrunowej. Wymieniamy tu tylko te sprawy. które trafiły do Sądu Okręgowego, bo pozatem 2 zostały umorzone już w śledztwie, a w dwu dr. Małkowska została uniewiniona w Sądzie Grodzkim w Wasiliszkach,

Gdy rozpoczęło się w tych wszystkich sprawach dochodzenie oskarżoną raz po raz wzywano do badania do Szczuczyna. przytem bywało tak, że zaledwie wróciła po złożeniu zeznań w jednej sprawie i po przesłuchaniu po okropnych drogach blisko 100 klm otrzymywała nowe wezwanie niezwłocznego stawienia się do składania zeznań w innej sprawie. Wreszcie w sprawie o rzekome spędzenie płodu zostala aresztowana i przesiedziała 3 tygodnie w więzieniu łuckiem towarzystwie prostytutek i w najgorszych szumowin miejskich. W październiku ub. roku wszyskie sprawy przeciwko dr. Kaj-Małkowskiej zostały ostatecznie rozstrzygnięte wyrokami uniewiniającemi, bądź Sądu Okręgowego (Nr. spraw K 49 32 i K. 23-32), bądź Sądu Apelacyjnego (Nr. sprawy I. K. A. 667-32 i I K A 693-32

Powstaje więc pytanie: jaką satysfakcję otrzymała dr.-Małkowska za to wszystko, co przeszła?

Narazie jedynie tę, ze została wyrzucona przez sejmik z posady lekarza rejonowego w Sobakińcach

Drugie pytanie. jak zareagowały władze bezpieczeństwa na wyroki uniewiniające? Czy przeciwko niesumiennym funkcjonarjuszom policji wytoczono dochodzenie karne? Dokładnie tej sprawy niestety nie znamy

Podobnie w związku z obrażeniami, od niesionemi przez Chłopów z Bieniek było prowadzone dochodzenie a nawet śledztwo, lecz sprawa została umorzona.

Skardze p. Kaj- Małkowskiej przeciwko postępowaniu policji nie nadano dotychczas biegu.

Wielka atrakcja Łodzi

W drugie święto t. j. 17 go b. m. o godz 21. Zarząd Związku Akademickich Kół Łodzian urządza w salach tow. Spiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243 Reprezentacyjną Czarną Kawę. Protektoraty raczyli łaskawie przyjąć pp. wojewoda, p. Hauke Nowak, prezes S O. p. Maciejewski, prezydent miasta Łodzi Ziemięcki, dowódca D. O. K. IV gen. Małachowski.

Humor

SCISŁOSC

Stary przewodnik oprowadzał zwiedzających po zamku i udzielał objaśnień

Kiedy towarzystwo weszło do wielkiej sali balowej, przewodnik rzekł: „Tu w tej sali właśnie dwieście lat temu zamordowana została w sposób okropny piękna i młoda hrabianka Eulalja"

Wszyscy zwiedzający stali wzruszeni, tylko na jednym wiadomość ta nie wywarła żadnego wrażenia

— Jak to — zapytał — przecież przed tygodniem mówił pan, że to się stało w pokoju sypialnym

Przewodnik odwrócił się ku niemu z oburzeniem

— To co z tego? Mówiłem tak ale dziś nie możemy zwiedzić pokoju sypialnego, bo tam się sprząta

WET ZA WET

— Że też ja musiałam aż wyjść za ciebie aby się przekonać jaki z ciebie osioł

— Przecież to powinnaś była poznać już wtedy, gdy zaproponowałem ci małżeństwo.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI— Kapitan z Koepenick
TEATR KAMERALNY—Pierwsza pani Frązer
TEATR POPULARNY—Bar Kochba
TEATR W SALI GEYERA—Zaręczyny z przeszkodami
TEATR OPERETKA „8.30"—Dolly

KINA

CASINO — W cieniu krzyża
CAPITOL — Ludzie w hotelu
CZARY I Niewinna grzesznica, II Sto metrów miłości
GRAND-KINO — Mumja
LUNA — Dzielny wojak Szwejk
CORSO — Quo vadis
PAN — Jeden z 36 ciu
STYLOWY — Kochaj mnie dziś
OŚWIATOWY — dla doros. Skończona pieśń dla młodz. Pojedynek w samolocie (Tom Mix).
LUDOWY — X 27
BAJKA—I Cham. II Czarny władca
RAKIETA — Panna wdówka
PALACE — Roma expres
PRZEDWIOSNIE—Raj ukradziony
SPLENDID: — Arjana
ADRIA — Kinomaniak
METRO — „
SZTUKA — Droga do raju
ZACHĘTA — I Obcym wolno całować II Rycerze mroku

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu

Teatr i sztuka

TEATR OPERETKA 8.30 WIECZOR
(Przejazd 34)

Dyrekcja teatru Operetka 8,30 wieczór pod artys ycznem kierownictwem dyr. Winklera w czasie świąt Wielkiejnocy tak w pierwszy, jak i w drugi dzień świąt, nie po dwa przedstawienia, o godz. 4,30 i 8,30 wiecz., przebojowej operetki H. Hirschla w 3 aktach p. t. „Dolly", pełnej humoru, przezabawnych sytuacyj, tańca i przepięknych melodyj. Rolę tytułową kreuje znana publiczności łódzkiej młodziutka artystka operetkowa Lili Melo...ówna z gościnnemi występami Zygmunta Malinowskiego, znakomitego tenora opery i operetki warszawskiej, lwowskiej i katowickiej oraz przy współudziale artystów operetkowych tej miary, jak: Heleny Majchrzakówny-Busiakiewicz, primabaleriny opery poznańskiej, Hryniewicz Winklerowej, Kosieradzkiej, Mieczkowskiego, Suwalskiego, Zięciakiewicza, Winklera i innych.

Jak należało się spodziewać, operetka „Dolly" wywołała w Łodzi wielkie poruszenie. Publiczność długo oklaskuje wykonawców tej świetnej operetki. Dyrekcja teatru, nie szczędząc kosztów, dała jedno z tych widowisk, które się szybko nie zapomina.

Aby uprzystępnić najszerszym warstwom społeczeństwa łódzkiego możność ujrzenia tej świetnej operetki, dyrekcja teatru zniżyła ceny biletów od 49 gr do zł 2,20.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

W pierwszy dzień świąt, w niedzielę, poniedziałek i wtorek dane będą po dwa przedstawienia dziennie, a mianowicie o godz. 4,30 i 9 wiecz. wspaniałego widowiska ze śpiewami i baletem w 8 obrazach pt. Bar—Kochba", którego akcja rozgrywa się na tle prześladowań żydów za czasów panowania Cezara Adrjana.

Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia świąteczne od 40 gr do zł 1,50. Kasa czynna od 10 rano bez przerwy.

W drugi dzień świąt dane będzie przedstawienie dla dzieci o godz. 12 w południe osnute na tle ballady Adama Mickiewicza pt. „Powrót taty" w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI

Dyrekcja teatru Operetki daje w drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek, o godzinie 12 w południe, przedstawienie dla naszych najmłodszych pt. „O Królewiczu Pyszałku i Złotej Księżniczce" ze śpiewami i tańcami.

Przedstawienia dla dzieci odbywać się będą każdej niedzieli i w święta.

Ceny miejsc niskie, gdyż od 30 gr do 1 złot.

Przez radjo

Łódź, 15 kwietnia 1933 r.

11.00 Trasmisja z Pragi Czeskiej międzynarodowego Obchodu org. przez Czerwony Krzyż
11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 Płyty gramofonowe
13.20 Komunikat P. I. M.
15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie
15.35 Słuchowisko dla młodzieży p. t. Chrystus Zwycięsca, podług legendy Zeyera w rądjofonizacji Sorokowicza
16.00 Koncert skrzypcowy w wykonaniu J. Szigeti'ego
16.40 „Wielkanocne wierzenia i opowieści" —wygłosi dr. K. Zawistowicz
17.00 Utwory religijne
17.40 Odczyt
17.55 Program na dzień następny
18.00 Rezurekcja z Katedry na Wawelu i dzwon Zygmunta
19.00 „Na widnokręgu"
19.15 Słuchowisko p. t. „Judasz" podług Tetmajera
20.00—22.00 Koncert wieczorny
22.05 Utwory Chopina w wyk. B. Wojtowicza
22.40 Feljeton p. t. „Od Haiffy do Jeruzalem" wygł. ks. Kneblewski
23.00—23.30 Audycja dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedzie

Zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego „RESURSA" w Łodzi

zawiadamia swych członków, że w niedzielę dnia 30 kwietnia 1933 roku o godz. 10 rano w sali kino-teatru przy Kilińskiego 123 odbędzie się

Walne Roczne Zgromadzenie Członków T-wa

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum
2. Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia
3. Sprawozdanie Zarządu
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
5. Zatwierdzenie bilansu za 1932 rok
6. Uchwalenie budżetu na 1933 rok
7. Sprawozdanie Komisji Balotującej
8. Wybór Zarządu
9. Wybór Komisji i Rewizyjnej i Balotującej
10. Wolne wnioski.

W razie niedojścia do skutku zebrania w powyższem terminie, odbędzie się ono w drugim terminie w tymże dniu o godzinie 11-ej i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków (w myśl § 10 statutu.

Wejście na salę za okazaniem zaproszenia!
O punktualne i liczne przybycie prosi

Zarząd.

DYREKCJA KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ, Sp. Akc.

zawiadamia niniejszym p. p. Akcjonarjuszów, że z dniem 18 ym kwietnia 1933 r. wydawane będą pp. Akcjonarjuszom bilety bezpłatnie na przejazd tram wajami na nowy okres od 1 maja 1933 r do 30 kwietnia 1934 roku.

Wydawnictwo biletów odbywać się będzie w biurze Zarządu przy ul. Tramwajowej № 6 w godzinach od 8 do 12 i pół i od 15 do 17 (w soboty od 8 do 12 i pół) za okazaniem oryginalnych akcyj lub kwitów depozytowych, przyczem na każde 50 akcyj wydany będzie 1 bilet.

Bilety, wydane na okres bieżący a znajdujące się w posiadaniu p. p. Akcjonarjuszów po dniu 30 kwietnia r b. będą nieważne.

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41